CZĘŚĆ XXXVII — № 38. ROK 19 — (1848.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli, *Półroczna* 8 rub. srebrem.

PIĄTEK, 21 Maja. / 2 Czerwca.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Petersburg, *20 Maja.* / *1 Czerwca.*

Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej zostający przy Departamencie Stadnictwa krajowego, dymisyonowany Jenerał-major *Bachmetiew*, uwolniony został z tego Wydziału i mianowany Kuratorem honorowym Nowgorodzkiego Gymnazyum — Zostający przy Głównym Zarządzie Poczt Radzca Kollegialny *Zorin*, podwyższony do rangi Radzcy Stanu i mianowany pełniącym obowiązki Irkutskiego Cywilnego Gubernatora, na miejsce Rzeczywistego Radzcy Stanu *Piatnickiego*, który wyszedł do dymisyi — Otrzymali również dymisyą, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Członek Komitetu Stadnictwa Krajowego *Żnkowski* i zostający przy Kanclerzu Państwa, Dozorca Gmachu i posługaczy Ministerstwa Spraw Zagranicznych *Orłow*.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej z d. 12 Maja, Radzcy Tajni, Dyrektorowie: Kancellaryi Ministra Dóbr Państwa *Tukmaczew* i Pierwszego Departamentu tegoż Ministerstwa *Prokopowicz-Antonski*, najłaskawiej mianowani Senatorami i mają zasiadać: pierwszy w I Oddziale 6 Departamentu, a ostatni w 8 Depart. Rządzącego Senatu.

— Przez Reskrypta Cesarskie 9, 10 i 11 Kwietnia, najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy z koroną, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Radzca Kantoru Pałacowego w Moskwie, Szambelan xiążę *Gruziński*, Główny Doktor Zakładów Wojskowych Wychowania *Wylie* i Prezydent Medyczno-Chirurgicznej Akademii *Schlegel* — Św. Anny 1 klassy, Urzędnik Pocztamtu Petersburgskiego, Rzeczywisty Radzca Stanu *Bielajew*, Jenerał-majorowie: Zarządzający Moskiewską Komisoryatską Kommisyą *Poliwanow 1*, Dyrektor Arakczejewskiego Nowgorodzkiego Korpusu kadetów *Gławacki*, Dowodzca 2 brygady uczebnej karabinjerów *Sojmonow*, Członek Oddziału Artylleryi w Komitecie Wojskowo-Naukowym *Wessel*, Dyrektor Instytutu Korpusu Inżenjerów górniczych *Schreider*, i Dyrektor Departamentu Artylleryjskiego w Ministerstwie Wojny *Jakowlew 2*.

— Gazeta Senatu ogłosiła potwierdzoną przez N. Cesarza umowę zawartą przez Radzcę Kollegialnego Xięcia Leona Witgensztejna z włościanami dóbr jego Drużnosiela w gubernii Petersburskiej, przy uwolnieniu ich dla przejścia do stanu włościan obowiązkowych (обязанные).

— N. Cesarz zezwolił, aby urzędnicy nadetatowi (чиновники для письма) Kancellaryi Kommisyi do rewizii i ułożenia praw Królestwa Polskiego liczyli się w X klassie spisu ogólnego urzędników Państwa.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

6 Kwietnia. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa o pieniądzach na wyjazd i pierwiastkowe urządzenie się wydawanych urzędnikom przy mianowaniu ich do obowiązków w innych gubernijach. (Podług tego: Cywilni Gubernatorowie, Vice-Gubernatorowie, Gradonaczalnicy, Prezydenci Izb Skarbowych, Zarządzający Izbami Dóbr Państwa i w Syberyi Prezydenci Rządów Gubernijalnych, otrzymują: Gubernatorowie i Gradonaczalnicy, jeśli odległość jest mniejsza od 1500 wiorst, po 900, jeśli większa, po 1500 r. sr., wsyscy inni, w jednym i drugim razie po 450 r. sr.)

Tegoż d. O opłacie za leczenie cywilnych urzędników w wojskowych Zakaukaskich szpitalach.

13 tegoż m. O przyjęciu na koszt Skarbu wydatków na

opał i oświetlenie odwachów przy magazynach wódki i soli.

Tegoż d. O dietach (суточныя деньги) dla starszych rysowników, posyłanych do innych gubernij.

14 tegoż m. O wydzielaniu gruntów przy miastach, dla osiedlania żołnierzy uwolnionych od służby, lub służących w komendach inwalidów.

15 tegoż m. Z ogłoszeniem nowego etatu Policyi w Tule.

Tegoż d. Z ogłoszeniem Rozkazu N. Cesarza, aby młodzi ludzie nie-szlachta, wychowani w szkołach kancelarzystów, za złe sprawowanie się na służbie, oddawani byli do wojska.

20 tegoż m. O dozorze nad biegiem spraw przechodzących z cywilnych do wojennych sądownictw.

23 tegoż m. Z objaśnieniem przepisów o kosztach utrzymania więźniów szlacheckiego stanu w Zakaukaskim kraju.

26 tegoż m. O zamknięciu Towarzystwa mającego w Petersburgu przędzalnię i fabrykę płótna. Towarzystwo to miało wydany w 1837 r. dziesięcioletni przywilej.

27 tegoż m. O otrzymanym w Senacie exemplarzu wydanego przez II Oddział Przybocznej J. C. Mości Kancelaryi, Dalszego Ciągu (10) Układu Praw (Свода Законовъ). W tym tomie zawierają się postanowienia prawodawcze z drugiej połowy 1847 r.

28 tegoż m. O biegu spraw tyczących się poszukiwania swobody przez włościan należących do Wydziału duchownego w kraju Zakaukaskim.

29 tegoż m. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza Zdania Rady Państwa, o karze jakiej mają ulegać właściciele rossyjskich okrętów lub statków, nie mający na nich uczniów ze szkoły Morskiej handlowej żeglugi.

Piszą z Tyflisu: «Zaćmienie całkie xiężyca, widziane na całym Kaukazie wieczorem 6 Marca, mocne uczyniło wrażenie na umysłach przesądnych gorali, jak tego dowodzi następująca okoliczność. Przed początkiem zaćmienia, oddział rossyjski, odpoczywający przy Kupińskich brodach, puścił się był w pochód ku warowni Abińskiej. Gorale, mający go ciągle na oku, natychmiast zawiązali ogień ręczny, lecz w tém nastałe zaćmienie i ciemność przeraziły ich panicznym strachem tak, iż odstąpili od oddziału, który przyszedł do rzeki Abin nienapastowany już przez nikogo.»

O CHOLERZE.

W *Moskwie* cholera się wzmaga: od 4 po 10 Maja zachorowało 208, umarło 77.

W gub. *Orenburskiej* od 25 po 30 Kwietnia nowych chorych nie było.

W mieście *Samarze*, Simbirskiej gub. od 27 Kwietnia po 5 Maja, zachorowało 46, umarło 35, w powiecie zachorowało 5, umarło 2; od 27 Kwietnia cholera ukazała się w samym Simbirsku, gdzie po 5 Maja zachorowało 9, umarło 5.

W gub. *Kazańskiej* epidemija nie w wielkiej sile utrzymuje się w pow. Czystopolskim i Menzelińskim. Zjawiła się w Spaskim pow. między flisami na rzece Bezdnie a następnie i w samym Spasku. Od 22 po 25 Kwietnia w mieście i powiecie umarło 5. W samym Kazaniu 28 Kwietnia zachorowało 6 flisów na statkach przybyłych z Kostromy.

W *Niżnym Nowgorodzie* od 26 Kwietnia po 3 Maja zachorowało 50, umarło 26. Zkąd widać że tu się cholera wzmaga; w innych miejscowościach gubernii zda się słabnąć.

W powiecie zachorowało 8, umarło 5; w Bałachnie był jeden chory.

W gub. *Władimirskiej* cholera ustaje. Od 20 po 27 Kwietnia w m. Alexandrowie zachor. 5, umarłych nie było i dawni chorzy powiększej części przyszli do zdrowia. W pow. Kowrowskim nowych chorych nie było.

W gub. *Połtawskiej* cholera nieco się wzmaga w dawniej wymienionych powiatach. Od 21 Kwiet. zaczęła znowu ukazywać się w pow. Łochwickim i w samej Połtawie, gdzie było 3 chorych. Od 20 po 28 Kwiet. zachorowało 50 umarło 8.

W gub. *Czernihowskiej* pow. Głuchowskim i Mglińskim, od 18 po 25 Kwiet. zach. 112 umarło 48.

W ostatnim tygodniu odebrano wiadomość o ukazaniu się cholery:

W mieście Sulinie, na Georgjewskiej wyspie na Dunaju w obw. *Bessarabskim*. Od 29 Marca po 17 Kwiet. zachor. 17 umarło 7.

W gub. *Kostromskiej* w Kinieszemskim pow. od 20 Kwietnia, a w samej Kostromie 5 Maja.

W gub. *Smoleńskiej* w m. Gżatsku od 29 Kwiet. a w m. Wiazmie od 2 Maja; z przechodzących przez te miasta dwóch pułków huzarów zach. w Gżatsku 7 a w Wiazmie 3. Z pierwszych po 3 Maja umarło 3.

Nadto od konsulów odebrano wiadomości o zjawieniu się cholery w Galatz 12 Kwietnia. Po 23 tegoż m. zachor. 108 umarło 20.

16 Maja 1848.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA.

Londyn, 19 Maja. Na posiedzeniu 16 b. m. Izby Niższej, z powodu wniosku P. Urquhart, Minister Spraw Zagranicznych lorż Palmerston objaśniał w następnych wyrazach politykę Gabinetu: «Ponieważ znowu jest mowa o postępowaniu Gabinetu Kaólowej Jmci, które usiłują naganiać, przeto powiem, że gorującą zasadą naszej zagranicznej polityki, jest popieranie interesu kraju, do którego ma-

my szczęście należeć, i któremu mamy zaszczyt służyć. W rozwijaniu tej zasady nie mamy nieprzyjaciół naturalnych, ani przyjaciół wiecznych, (*no natural enemies and no perpetual friends.*) Kiedy jakie Państwo postępuje drogą, która nam się zdaje zgodną z dobrem i z honorem Anglii, rzeczą jest naturalną że dobre porozumienie ma miejsce między dwoma Rządami; ilekroć przeciwnie, Państwo jakie idzie w kierunku który uznajemy za niepomyślny dla Anglii, choćby w moralnym względzie, tylekroć dwa Rządy zdają się być w oppozycyi między sobą.»

Na posiedzeniu 17 Maja bill o daniu możności sektom religijnym Szkockim nabywania gruntów dla wznoszenia na nich kościołów, odczytany został poraz drugi 80 głosami przeciw 25. Wiadomo że w roku przeszłym to zagadnienie było powodem do znacznego poruszenia umysłów.

Przedwczora było posłuchanie u Królowej Jmci w pałacu St. James; uważano między innemi osobami lorda Minto, świeżo przybyłego z Włoch.

— Gazety zaczynają wątpić o podróży Królowej do Irlandyi. Jest bowiem obawa iżby N. Pani nie była powitana tam powszechnym okrzykiem: «Niech żyje Repeal!»

— Sprawa P. Smith O'Brien, głowy stowarzyszenia Młodej Irlandyi, oskarżonego o niewierność dla Rządu krajowego (felony), została wytoczona w Dublinie, ale Przysięgli nie mogli się zgodzić w wyroku. Wiadomo że w Anglii zdanie Przysięgłych czyli *werdykt*, powinno być jednozgodne, i że członkowie sądu trzymani są bez wszelkiej żywności, dopokąd się nie zgodzą na jedno. Po pierwszej namowie Przysięgli przyszli powiedzieć Prezesowi że niemogą się porozumieć między sobą a jeden z nich zapytał głosem płaczliwym, czy mają być i przez noc zamknięci? «Bezwątpienia,» odpowiedział Prezes. Nieszczęśliwy jury zapytał znowu, czy dadzą im przynajmniej czém się posilić? Prezes odrzekł: «To niepodobna, niemożecie niczego użyć; posiedzenie jest odroczone do jutra, na godzinę 10 ranną.» Było to o 10 wieczorem. Przysięgli przepędzili noc w zamknięciu ale i nazajutrz przy otwarciu sessyi nie byli się jeszcze zgodzili; natenczas, jak to się zwykle czyni, wypuszczono ich, ale proces został unieważniony i powinien być wszczęty na nowo.

Toż samo zdarzyło się z drugim oskarżonym P. Meagher; Przysięgli zamknięci przez noc dali w liczbie jedenastu zgodne zdanie, ale dwunasty uparł się przy swojém i proces musiał być unieważniony.

— Podług nowin z Halifax w Nowej Szkocyi, z dnia 5 Maja, sir John Richardson z doktorem Ray i 20 ludźmi z Montréal, złożyli w Buffalo wyprawę, która miała się puścić lądem w podróż dla odszukania sira Johna Franklina.

Londyn, 20 Maja. Wczora i przedwczora Izba Niższa zajmowała się rozprawami nad billem o środkach lepszego urządzenia miast pod względem zdrowia publicznego.

— Wczora Królowa Jmć dawała wielki bal na którym między innemi wysokiemi osobami znajdował się Xiążę Następca Pruski.

FRANCYA.

Paryż, 20 Maja. Wczora Zgromadzenie Narodowe zajmowało się projektami adressu do ludu Francuzkiego z powodu ostatnich wypadków. Rozprawy były nader żwawe i niejednokrotnie dochodziły do nieprzyzwoitości. Przyjęto nakoniec projekt P. Bérard, poprawiony przez P. de Montreul w części, która zawierała naganę postępowania Rządu tymczasowego czyli Kommisyi Wykonawczej.

Zgromadzenie wybrało na swych Vice-prezesów PP. A. Marrast i Bethmont, na miejsce P. Recurt i jen. Cavaignac, mianowanych Ministrami — pierwszy Spraw Wewnętrznych, a drugi Wojny.

Minister Spraw Wewnętrznych oznajmił zgromadzeniu że miasto Limoges jest spokojne; wojska zajmują wszystkie posty i robotnicy wrócili do swych zajęć. Wiadomość ta przyjęta była z radością.

Na posiedzeniu przedwczorajszém Zgromadzenie tajném głosowaniem obrało niedostających jeszcze Członków Kommisyi do ułożenia Konstytucyi; większością głosów zostali obrani: Martin (ze Strasburga), Voirhaye, Coquerel, Corbon, Tourret (z Allier), Gustaw de Beaumont, Dupin, de Vaulabelle, Odilon Barrot, Pagès (z Arriège), Dornès i Considérant.

Na témże posiedzeniu odczytano list Reprezentanta, Xiędza Lacordaire, który prosił o dymisyą; ta została mu udzielona.

— Liczba osób aresztowanych 16 i 17 b. m. wynosi już do 200. Śledztwo rozpoczęte 16-go z powództwa P. Landrin., Prokuratora Rplitej, czynnie się posuwa. Huber, zostaje w więzieniu w Vincennes, ale z liczby głównych sprawców powstania Blanqui zdołał umknąć; słychać nawet że drogą żelazną uciekł do Bruxelli. Rozmaite gazety zarzucają władzy że go wypuściła umyślnie, lękając się iżby nie pociągnął niektórych osób u steru Rządu będących. Ci z liczby sprawców, szczególniej członkowie Rządu tymczasowego, który się był ustanowił 15 Maja na Ratuszu, co zostają w więzieniu Vincennes, są pilnowani na oko, każdy przez czterech szyldwachów. Były wódz gwardyi narodowej Courtais strzeżony jest tymże sposobem w małym Luxemburgu.

P. Thoré mylnie był wskazany między uczestnikami buntu; w gazecie którą wydaje, protestuje on przeciw tej potwarzy.

— Piotr Leroux został aresztowany przedwczora w Nanteuil nad Marną przez żołnierzy gwardyi narodowej.

— 15 Maja znaleziono na bulwarze Montmartre mnóstwo kartek wystrzyżonych okrągło, na których było napisano: «Podpalajmy, podpalajmy, aż otrzymamy podział własności.» Na innych biletach rozsypanych obficie po całym Paryżu i w sali posiedzeń Zgromadzenia Narodowego, było napisano: «Pieniądz niema już kursu we Francyi; wszelka

własność prywatna ogłoszona jest za własność narodową. Rodzina zostaje zniesiona. Kontrybucya 500 miljonów nakłada się na niegodziwe miasto Paryż.»

— P. Cavaignac przybył 16 Maja do Paryża i objął natychmiast urząd Ministra Wojny.

— Od 16 Maja wszyscy Członkowie Zgromadzenia Narodowego zaczęli nosić kokardę trójbarwną w lewej petlicy, jako godło odznaczające Reprezentantów Ludu.

— Mówią że jenerał de Rumigny, adjutant Ludwika-Filippa, odprowadzony został wczora na granicę Belgijską przez agentów Policyi. Dodają że wraz z jenerałem przybył do Paryża xiążę de Joinville.

— Nowy Wielkorządzca Algeryi, jenerał Changarnier przybył 11 Maja do Algeru.

— 18 b. m. Akademija Nauk miała posiedzenie dla przyjęcia nowego członka P. Ampère, obranego na miejsce P. Guiraud.

— Ogłoszone zostały znalezione w redakcyi gazety *Commune de Paris* wydawanej przez Blanqui, projekta dwunastu dekretów które miał wydać Rząd Rewolucyjny w razie gdyby mu się było powiodło. Na nazwiska przyszłych naczelników Rządu, zostawione jest białe miejsce. Miała być urządzona nowa gwardya narodowa pod nazwaniem siły Robotniczej, (force ouvrière). Kapitaliści, *znani za takich*, powinni byli złożyć w przeciągu dni pięciu połowę swych dochodów. W razie odmówienia, wszelkie ich mienie ulegało konfiskacie. Pobor tego podatku, nazwanego *podatkiem braterskim*, (impôt fraternel), miał być czyniony przez siłę Robotniczą, a summa zebrana rozdzielona pomiędzy familje według porządku alfabetycznego. Tu gazeta jedna czyni uwagę, że takie rozporządzenie ustanowiłoby nową arystokracyą, albowiem jasną jest rzeczą, że ci co się zaczynają na A i B mieliby nad X i Z niesłuszną przewagę, przywilej, nawet monopolium i że niedogodność ta byłaby tém dotkliwszą, im liczba ludności jest większa. Innym Dekretem stanowiono, że obywatel znaleziony pijanym na ulicy, ma być zamknięty na trzy dni o chlebie i wodzie! Co zaś do organizacyi pracy, ta miała być obmyślaną i przyprowadzoną do skutku w przeciągu trzech tygodni.

— PP. Pierron i Taigny, członkowie biura klubu respublikaotskiego artystów dramatycznych, udali się do Arcybiskupa Paryskiego z prośbą iżby zdjął publicznie klątwę którą niegdyś koncilium w Arles rzuciło na aktorów. Monsignor Affre przyjął artystów z największą uprzejmością i oświadczył, że w jego dyecezyi nie istnieje żaden wyrok skazujący aktorów na klątwę i że upoważnia ich do zaprzeczenia urzędowie wszelkiemu twierdzeniu, dążącemu do upowszechnienia takiej opinii. Z tego wypada, dodaje gazeta, że aktorowie nie są bynajmniej wyklęci.

Paryż, *21 Maja*. Gazety nawet najprzyjaźniejsze obecnemu stanowi rzeczy, pozwalają sobie dotkliwych żartów nad Zgromadzeniem Narodowém, które na posiedzeniu wczorajszém, wśród tak ważnych okoliczności, zajmowało się rozprawami nad tém, czy Członkowie na gotującej się dziś uroczystości narodowej mają wystąpić w szarfach, czy w pasach trójkolorowych. To ważne zadanie puszczone było na głosy, i — pisze Journal des Débats — Swiat cały, z upragnieniem oczekujący rozwiązania, dowiedział się, że Reprezentanci Ludu *będą w szarfach*.

— Na témże posiedzeniu, na zapytania P. Ducoux, P. de Lamartine oświadczył najwyraźniej, że dotąd nic nie daje powodu do obawy, iżby pokój między Francyą i czterema wielkiemi Mocarstwy mógł być naruszony.

— Donoszą o aresztowaniu P. Flotte i P. Crevat, przedtém komisarza nadzwyczajnego w Troyes, z ramienia Pana Ledru Rollin.

— W Lille i Lyon zaszły nowe rozruchy; w tém ostatniém mieście jeden z urzędników sądowych jest trzymany jako więzień przez zbuntowanych robotników.

— W Orléans miało miejsce poruszenie, które zdaje się być w związku z wypadkami zaszłemi w Paryżu 15 Maja. Gwardya narodowa zdołała utrzymać porządek.

— Wydany został rozkaz imania Xiędza Chatel, założyciela i, jak się sam nazywa, Ex-Biskupa Prymasa Kościoła nowo-Francuzkiego. Ten obywatel, w dniu 15 Maja, miał na placu Madeleine perorę do ludu w duchu ultra-rewolucyjnym; mówią że się schronił do Belgii.

— 19 b. m. zrana przybyła do Paryża drogą żelazną zwaną północną, kolumna 500 polaków wysłanych z Pruss.

— Komitet do ułożenia Konstytucyi wybrał P. de Cormenin swoim Prezydentem, a P. Voirehaye Sekretarzem i uchwalił że ma się zbierać codziennie.

NIEMCY.

PRUSSY. *Berlin*, *24 Maja*. Przedwczora, 22, Król Jmć otworzył osobiście Zgromadzenie Konstytucyjne Pruskie.

Po wybraniu Kommisyi ze 40 Członków dla sprawdzenia prawności wyboru każdego z deputowanych i wysłuchaniu Poselstwa Królewskiego z załączeniem ułożonego przez Rząd projektu Konstytucyi, Zgromadzenie odroczyło się do dnia dzisiejszego.

AUSTRYA. *Wiedeń*, *21 Maja*. Podług nowin odebranych wczora, Cesarz Jmć udał się drogą prowadzącą do Salzburg ale nie było wiadomo czy tam się zatrzyma, czy pojedzie dalej aż do Insprück. Zmiana jaka się odbyła w opinii publicznej od wyjazdu Cesarza trudną jest do opisania. Wszędzie ludność okazuje największą gotowość do poskramiania bezrządu. Fizyonomija stolicy całkiem się zmieniła i ci co przedtém byli opowiadaczami terroryzmu, ukryli się tak że ich znaleść nie można; gazety przemawiają skromnie i z umiarkowaniem i niewidać już tych niezliczonych drukowanych świstków, które zajątrzały namiętności ludu. Władze przedsięwzięły środki, których potrzeba dawno czuć się dawała; aresztowano mnóstwo ludzi podejrzanych, cudzoziemcy, niemogący usprawiedliwić swego pobytu w stolicy, zostali z niej wyproszeni. Wyszło urządzenie iżby wszelki

druk nosił nazwisko drukarza, gazety nadto muszą być podpisywane przez redaktorów.

— Donoszą z Wiednia 13 Maja co następuje: «Zapewniają że nieporozumienie między Węgrami i Rządem zostało złatwione. Gabinet Węgierski odstąpił swego postanowienia względem odwołania z armii Włoskiej pułków Węgierskich, za to posłane będą do Węgier trzy pułki z Czech i Galicyi, dla poskromienia poruszenia Słowiańskiego w południowej części kraju, gdyż dotychczasowa siła zbrojna w Węgrzech, (21,000 ludzi) okazuje się niedostateczną dla utrzymania porządku.

Pesth, 13 Maja. Gazety ogłaszają następną ważną wiadomość.

W skutek rozkazu Królewskiego przesłanego Palatynowi, ten ostatni posłał pułkownika hrabię Hrabowskiego na Granicę wojenną w charakterze Komisarza Królewskiego i oddał w jego rozrządzenie wszystkie wojska tej Granicy. Jednoczasowie wszystkie władze Kroacyi, Esklawonii i t. d. odebrały rozkaz ogłoszenia publicznie nieważności wszystkich Dekretów wydanych nieprawnie przez Bana, a wypełniania co najściślej reskryptów Palatyna, kontrassygnowanych przez Ministrów. Trzeci Dekret adressowany jest do Bana i nakazuje mu cofnąć natychmiast wszystkie przez niego przedsięwzięte środki niekonstytucyjne.

Pesth, 15 Maja. Arcyxiążę Palatyn wyrzekł usunienie Bana Kroacyi za nieposłuszeństwo jego rozkazom Ministrów Węgierskich.

Praga, 19 Maja. Prezes Rządu hrabia de Thun podał do powszechnej wiadomości co następuje: «Podług nowiny telegraficznej odebranej z Wiednia, Cesarz Jmć przesyła swym wiernym poddanym Czeskim wyrazy następne: «Głęboko tknięty ostatnimi wypadkami zaszłemi w Wiedniu, «Cesarz Jmć uznał za właściwe opuścić na czas jakiś to «miasto. Nadto klimat Tyrolu, przyjaźny zdrowiu J. C. Mości, «był mu powodem udania się do tego kraju wraz z J. C. «W. Arcyxięciem Franciszkiem-Karolem. Ale J. C. Mość «spolega zawsze na swoich wiernych poddanych Czeskich, «jeżeli wypadnie działać ku utrzymaniu Tronu, Konstytucyi «i potęgi Monarchii Austryackiej.»

— Podług listu Arcyxięcia Jana do Ministra Spraw Wewnętrznych, Tyrol jest ożywiony najlepszym duchem. Uformowano w tym kraju 64 kompanije strzelców, które powiększej części są rozłożone nad zagrożoną granicą południową. Arcyxiążę podzielił kraj na 13 okręgów obronnych, pod dowodztwem Naczelników obieranych przez Gminy, Tyrol włoski jest spokojny.

FRANKFURT, *23 Maja.* Zgromadzenie Narodowe postanowiło iż nazajutrz każdego posiedzenia ogłaszane będą drukiem w całości stenografowane rozprawy Zgromadzenia.

— Wczora w Moguncyi przyszło do bitwy między żołnierzami Pruskiemi i gwardyą narodową. 12 ludzi zginęło a mnóstwo jest ranionych. Miasto postawione na stopie oblężenia.

SZWECYA.

Stockholm, 16 Maja. Uzbrojenia dokonywają się z nadzwyczajną działalnością. Odebrano rozkaz w Carlscrona uzbroić w czasie jak najprędszym dwa okręty wojenne, cztery fregaty żaglowe i dwie parowe; eskadra ta ma się opatrzyć w żywność na trzy miesiące.

WŁOCHY.

Lombardya. Rząd tymczasowy Lombardyi wydał dekret o otworzeniu po wszystkich porafijach gminowych list, dla zbierania głosów za projektem przyłączenia Lombardyi do Piemontu, pod panowanie Króla Jmci Sardyńskiego. Każdy mieszkaniec mający lat 21 wieku może zapisać swój głos; nieumiejętni pisma mają stawić krzyżyk w obecności swego plebana i dwóch ku temu wyznaczonych delegatów. Listy będą zamknięte 29 Maja; wojskowi też przypuszczeni są do głosowania.

W jednej z gazet Weneckich znany Mazzini zaprotestował się przeciw temu postanowieniu Rządu tymczasowego.

Massa i *Carrara.* 5 Maja Massa i Carrara uchwaliły, że się przyłączają do Toskanii.

— Xiętzwo Placencyi oddało się pod rządy Króla Sardyńskiego Karola Alberta i czeka tylko na sankcyą Królewską dla połączenia się Piemontem. Rząd tymczasowy Parmy wyraził takież życzenie i otworzył w każdej gminie listy gdzie mieszkańcy mają zapisywać czy zgadzają się lub nie na przyłączenie do Piemontu. Dzień 17 Maja jest naznaczony na obliczenie głosów.

— Pięć statków parowych wojennych, dwie fregaty 60 działowe i jeden bryg floty Neapolitańskiej przybyły od 4 do 6 Maja do Ankony i wysadziły na ląd cztery tysiące kilkaset żołnierza regularnego i 400 ochotników. Czekają jeszcze na szwadron ułanów, park artylleryi z 8 dział przybył tu lądem; siły te są przeznaczone do armii włoskiej wojującej z Austryą.

HISZPANIJA.

Madryt, 14 Maja. Dekretem Królowej Izabelli Don Enrico Maria da Bourbon pozbawiony zostaje godności Infanta Hiszpanii, nadanej mu przez Króla Ferdynanda VII, oraz wszelkich stopni, urzędów, honorów i orderów — Umysły w stolicy zawsze są w stanie wielkiego poruszenia; rozeszła się pogłoska że niechętni, widząc niemożność otwartej walki, postanowili uciec się do pojedyńczych zdradzieckich zabójstw; władza najpilniej czuwa nad bezpieczeństwem stolicy i osób.

TURCYA.

Za zmianą Gabinetu o której donieśliśmy, 16 Maja nastąpiło złożenie Ministra Spraw Zagranicznych Aali paszy i mianowanie na jego miejsce Rifaat paszy, Ministra Skarbu, na którego posadę nastąpił Nafiz pasza. Od niejakiego czasu cholera zaczęła z większą mocą działać w Stambule i ukazała się też w Galatz.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

(Przez statek parowy).

FRANKFURT, *25 Maja*. Na posiedz. 22 Zgromadzenie Narodowe odebrało raport o wypadkach zaszłych w Moguncyi. Zgromadzenie pochwaliło środki użyte przez Gubernatora, mianowicie rozbrojenie gwardyi narodowej i rozkaz wydany przeciw zbieraniu się po ulicach. 24 oznajmiono Zgromadzeniu że spokojność w tej twierdzy federalnej została przywrócona.

AUSTRYA. Odebrano z Inspruck wiadomość, że Cesarz Jmć przybył tam 19 Maja wieczorem i był z zapałem przyjęty przez mieszkańców. PP. Hoyos i Wilczek przybyli tam nazajutrz, ale wątpliwa jest czyli otrzymają skutek swej prośby względem powrotu J. C. Mości do Wiednia.

Pesth, 20 Maja. Za odebraniem wiadomości o wyjeździe Cesarza z Wiednia Ministerstwo Węgierskie zebrało się u Arcyxięcia Palatyna i wysłało Xięcia Pawła Esterhazy do Cesarza z prośbą iżby przybył do stolicy Węgier, której wszyscy mieszkańcy gotowi są życie swe i mienie łożyć za swego Monarchę. Ministerstwo zwołało Sejm nadzwyczajny na 2 Lipca i nakazało uformowanie w razie potrzeby 100,000 gwardyi narodowej dla obrony tronu, ojczyzny i wolności. Do czasu odebrania odpowiedzi Cesarskiej Arcyxiążę Palatyn ma używać wszystkich prerogatyw Królewskich.

PARYŻ, *24 Maja*. Na posiedzeniu wczorajszém P. de Lamartine w odpowiedzi na zadane mu pytanie zdawał sprawę z polityki zagranicznej Rządu. W przedmiocie Włoch, ograniczył się odczytaniem korrespondencyj dowodzących że Włochy nie życzą sobie wdania się Francyi. Mowa P. de Lamartine była przyjęta z oklaskami. — Uroczystość narodowa *Zgody*, do której od tak dawna się gotowano, odbyła się spokojnie 21 Maja. Zapewniają że na ten dzień był uknowany spisek, ale Władza sparaliżowała ten zamach przedsięwzięciem dzielnych środków ostrożności.

LONDYN, *23 Maja*. Królowa Jmć wyjechała na wyspę Wight, zkąd ma wrócić 26 b. m.

MADRYT, *18 Maja*. Wczora o godzinie 4 po południu Posłowi angielskiemu Panu Bulwer przesłane zostały od naszego Rządu pasporta na wyjazd z rozkazem opuszczenia Madrytu we 24 godziny. Tegoż dnia Pan Bulwer przesłał nową notę xięciu de Soto Mayor i wyjechał; przed wyjazdem jego odprawieni byli do Londynu gońcy od Pana Bulwer i od Gabinetu Hiszpańskiego ze zdaniem sprawy o ostatnich korrespondencyach. Jenerał hrabia de Mirasol udał się w podróż do Londynu dla objaśnienia ustnie powodów tego poróżnienia.

WŁOCHY. *Neapol*. Journal des Débats z dnia 24 Maja pisze: «Zapewniają że powstanie, którego ani cel, ani początek nie jest wiadomy, wybuchnęło w Neapolu 17 Maja. Całe miasto najeżyło się barykadami; po sześciu godzinach walki wojska Królewskie odniosły zwycięztwo na wszystkich pozycyach ale straciwszy nie mniej jak 400 ludzi, w zabitych i ranionych. Po bitwie popełnione były rozmaite zbytki. Nowe Ministerstwo utworzyło się pod prezydencyą xięcia Cariati; gwardya narodowa rozwiązana. Eskadra francuzka w porcie stojąca dała przytułek wielu mieszkańcom, między innemi 12-stu członkom Izby Deputowanych. Wielu francuzów zaaresztowanych zdano w rozporządzenie admirała Baudin.

Genua. Genueńczycy uzbroili na korsarzy i puścili po morzu Adryatyckiém większą część swoich statków parowych kupieckich.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

LITERATURA.

ZAMEK KRAKOWSKI,

ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEZ

AUTORA "LISTOPADA."

Tom II.

XI.

Panowie Zborowscy piechotą wracali do kamienicy swojej, a z nimi liczniejsi niż kiedykolwiek przyjaciele. Bo ci z przytomnych sądowi Królewskiemu, którzy niebyli deklarowanymi stronnikami przeciwników domu Zborowskich, a wahali się między jednymi a drugimi, przeważyli się byli ku niemu, usłyszawszy replikę Pana Mroczka; i z tym popędem przyrodzenia polskiego do objawienia przekonania raz powziętego, głośno wynurzali swoją życzliwość i odprowadzali wywołanego męża. Panowie Zborowscy byli zasmuceni. Pan Samuel z rezygnacyą zdawał się przyjmować swoje przeznaczenie. Pan Mroczek, zawsze gotów podzielać zły i dobry los przyjaciela, był zamyślony. Wszyscy dawni i nowi przyjaciele Pana Samuela podzielali smutek rodziny. Jeden Pan Ezechiel okazywał się wesołym i ciągle po swojemu usiłował spokojność Pana Samuela podnieść na stopień równy jegoż samego wesołości.

"Winszuję Panu wygranej," rzekł do niego. "Bo jużci niemogę mieć za karę, kiedy każą człowiekowi jechać do cudzych krajów, jeżeli ma o czém podróż odbywać. Człowiek nie drzewo, co przeboleje kiedy go przesadzą, a i ono jeżeli niebardzo stare, oswoi się z nowym gruntem. A potém, czy to Rzeczpospolita w ogniu, żeby za nią tak tęsknić! A jeżeli Bóg się zmiłuje nad nami i jaką wojnę na nią naprowadzi, otóż i Pańskie wygnanie się skończy. Bo żaden Hetman nie pyta tego który się zaciąga do jego chorągwi: czy jest na nim dekret czy nie, ale czy umie nacierać na harcu, uderzyć toporem w łeb takiego który nadto bliską chce zabierać znajomość, powalić kopiją najezdnika ażeby go przekonać że on nie jest zrośnięty z koniem, jak ten posąg Centaura co stoi w sieniach zamku

w Zborowie — odbić szablą cudzą kopiję, żeby tam nielazła gdzie jej nie zapraszają... A o tém Pana pytać nie potrzeba. Dziwni to ludzie, bracia Pańscy, że tak nosy na kwintę pospuszczali. Jak gdyby już niebyło świata po-za Rzeczpospolitą! Wreszcie jeżeli powiew jej powietrza już ma być tak słodkim, a któż Panu zabroni mieszkać na Zaporożu — gdzie ani ziemstw ani grodów nieznają, a o sądach Królewskich ani słychu. Pan, wedle obetnicy swojej, pozwolisz mnie jutro służyć sobie obiadem w moim domku. A tam ubawimy się — ile że, za pozwoleniem Pańskim, snuje mi się w głowie pewien projekt."

"A jaki?"

"Niech-no się on lepiej wywarzy, a jak się Państwo rozgościcie w Kosmyrzowie, da Bóg objasnię."

"Jeżeli on mnie się tyczy, chętnie na niego przystanę, bo idąc za zdaniem rycerza z tak poczciwém i mężném sercem jak Waszmość, można być ledwo że niepewnym, iż się nieomylę."

"Dziękuję Panu za łaskawe mniemanie. Bo choć Pan Kazimierz powiada że bezpieczniej się spuścić na moje ramie, niż na moją głowę, przecie mojej głowy nieoddałbym za głowę choćby i Pana Odrowąża. Wszakże kiedy komu przyznają że siako-tako umie użyć ramienia w potrzebie, tém samém i jego głowie niewszystko przeczą. Ręka umie uderzyć, ale jak i gdzie, już tu bez głowy obejść się niemożna. Zresztą to, co mi po mozgownicy biegać zaczyna, to niejest żadna rada na korzyść Pana — a broń Boże! Ja dobrze znam że Pan jesteś za nadto rozumniejszym od prawdziwego swojego sługi, żeby ten się odważył wystąpić przed nim z radami. To się tyczy jedynie pewnego chudego pachołka, ale który do Pana wielce się przywiązał."

"Ja tyle Waszmość i kocham i szacuję, że mam prawo do jego ufności, więc możesz mnie powierzyć o co rzecz idzie."

"Nie razem Kraków zbudowany. Bo widzi Pan, jeszcze człowiek niedał sobie słowa, że zrobi tak albo inak. Jak mówią na naszej Rusi: na dwoje maty wróżyła. Człowiek się kiwa, kiwa, poki nie padnie na prawo lub na lewo, a jak padnie, dopiero leży. Otoż niech-no się położę w myśli, a wtedy powie się wszystko, rozumie się, jeżeli coś będzie warto powiedzenia: bo jeżeli nie, najlepiej milczyć. Do jutra wszystko się wyklaruje. Mnie teraz w głowie, że jak zbroja Gotharda Ketlera, która mi jest obiecana od Pana, stanie w Kosmyrzowie — co się nie mówi żeby mu tę obietnicę przypominać — a broń Boże! I owszem, jeżeli Pan o nią wielce dbasz, lubo nie bez smutku — bo co prawda to prawda — a jednak chętnie Pana spuszczam z obietnicy. A jeżeli Pan, co daj Boże, trwasz w przedsięwzięciu swojem, żeby ona pokrywała kości poczciwego szlachcica i szczerze do Pana przywiązanego, i, jakoś się z tém wymówił, dziś jeszcze ją odeszlesz do Kosmyrzowa — otoż jutro przy obiedzie będziemy pili jej zdrowie, a ja ją przywdzieję na siebie. Wierz Panie, że ta zbroja jakby dla mnie wykuta — już ja ją probował. Owoż tedy, jak ją poczuję na sobie, wtedy i w mojej głowie się rozjaśni. I może da Bóg, to, co ja teraz myślę, zupełnie zhołduje moje przekonanie, a wtedy przed Panem wyspowiadam się z mojego postanowienia jak papieżnik przed swoim xiędzem."

"Bądź pewny, Panie Ezechielu, że ta zbroja dziś przed wieczorem będzie w twoim Kosmyrzowie — dałem na to słowo; a choć w innych rzeczach różnie bywało, co niech Bóg miłosierny przyjmie za żart, ale odkąd żyję, słowa danego nikomu niezłamałem."

W tém ujrzeli jezdzca na przeciw nich kłusem postępującego, ale który o kilkanaście kroków przed nimi stanął.

"Co to za człowiek," rzekł Pan Samuel do Pana Ezechiela; "kogoś tu szuka między nami."

"A to Szerszeń," odpowiedział Pan Ezechiel; "to mój famulus armiger i moja prawa ręka w mojem gospodarstwie Kosmyrzowskiem. Ot mnie szuka, za pozwoleniem Pańskiem, z nim na osobności pomówię, bo to coś musi być nagłego, że aż konno sam przybiegł, a nie wysłał pachołka."

To rzekłszy, poszedł na stronę, i kiwnął na Szerszenia.

"A co to Waść mnie przynosisz — złe czy dobre?"

"Dobre, Panie, — Imość Dobrodzika, szanowna małżonka Pańska przed dwóma godzinami przybyła do Kosmyrzowa, a ja do Pana z jej karteczką przybiegłem."

"Oj! żebyś tego niewymówił!... A czy mi synka przywiozła przynajmniej?"

"Nie, zostawiła go w domu, na Rusi, niechcąc go narażać na tak długą podróż. Sama przyjechała, ale zdrowa, dobrze wygląda."

"Żeby tobie służyła trutniu, kiedy ci się tak podobała. No, no, ruszaj-że sobie nazad, a powiedz jej że sam zaraz nadbiegnę, i że będę miał jutro na obiedzie parę tuzinów gości, na których przyjęcie muszę się przygotować. Jeżeli chce być gospodynią, zgoda i owszem, a jeżeli nie, to niech się sobie schowa; do jej woli zostawuję; już ci ja moich gości nie odproszę. A na ciebie się spuszczam, żeby nikomu nic niebrakowało. Po mojemu, rznij w czambuł co tylko żyje w Kosmyrzowie, ażeby wstydu niebyło. Słuchaj Waść. Jmości niema czego bronić, bo to gospodyni, jedno żeby nosa swojego niewściubiła ani do zbrojowni, ani do piwnicy. A pojutrze jej oddasz klucze od piwnicy, bo niewiém czy co w niej zostanie, o tem wątpi kościół Boży... A to utrapienie, te niespodziane radości!... Ruszaj-że Waść nazad; a pamiętaj żeby było czém przyjąć moich gości, jeżeli chcesz całym zostać — w tém twoja głowa. Szczęśliwej podróży życzę."

Wrócił nieco zasępiony do swojej grupy.

"Ezechielku," rzekł do niego Pan Mroczek, którego Pan Samuel właśnie wtedy trzymał obok siebie; "cóż to za przygoda na ciebie się zwaliła? bo coś straciłeś fantazją."

"At do kata! tyle gości pozapraszałem, a tu jawi się w Kosmyrzowie gość ani proszony, ani spodziewany."

"A któż taki?"

"Któż? także zachciało się: moja żona, Pani Barbara Zdorzyna — aż z Rusi djabeł mi ją tu napędził. Ale to musi być sztuka Pana Tęczyńskiego, Kasztelana Bieckiego."

"I w czém-że przybycie żony ma Waszmości zasmucać," odezwał się Pan Samuel; "czy źle żyjecie z sobą?"

"I owszem, żyjemy jak gołąbki, nigdy się z sobą niewadzim: ona na Rusi, a ja w Krakowskiém. Otož i ztąd markotność, że człowiek nawykłszy do zgody, boi się, jak dobry małżonek, żeby ta przykładna jedność czasem nie poszwankowała. Otóż nie — wie Pan co: jej przyjazd na dobre wyszedł. Wahałem się, wahałem, czy mam wprosić się do Pana, żeby z nim i Panem Kaźmierzem opuścić Rzeczpospolitę. I to było, co mi się po głowie kręciło, a co ociągałem się wyznać. Bo z jednej strony, coś mnie za Panem ciągnęło jakby postronkiem, a z drugiej, żal mi było koni moich, których wszystkich z sobą zabrać nie mogę, toż i zbrojowni; a nie bez tego żebym nieprzeczuwał iż będzie mi tęskno za przyjaciołmi, co to ich spotykam u Falendysza. I nad tém wszystkiém człowiek się zastanawiał, a sam niewiedząc jak tu powiedzieć, cét czy liszka, wołał milczeć. Ale przyjazd mojej połowicy ostatecznie rozwiązał zadanie — Jadę z Panem, choćby na kraj świata, jeżeli Pan moją usługą niewzgardzisz."

"Najchętniej bym się na to zgodził, i nic dla mnie nie może być milszego, ale czy mam prawo zezwolić na taką ofiarę Waszmości, by opuścić ojczyznę a tułać się z wygnańcem."

"Jeżeli tylko o to idzie, a więc rzecz już zrobiona; daję Panu słowo że gdzie Pan tam i ja. Pan, kiedyś mnie powtórzył obietnicę tej zbroi Ketlerowskiej, którą już chciałbym mieć na sobie, dodałeś bardzo zgrabnie, że co tam było w jego życiu, to było, ale że danego słowa nigdy niecofnąłeś. Otoż ja, lubo nie jestem Senatorskiem dzieckiem i nie taję się z tém że jestem synem sługi jego domu, taką samą naturę mam co i Pan. Zawsze dotrzymam słowa. Niech powie Pan Kaźmierz, czy kiedy złapał mnie kto na uczynku żebym skłamał — Chyba przed żoną. Wszakże i ja pasowany na rycerza, razem z Panem Kaźmierzem, a nikt niepowiedział żebym nie był wart tego. Przecie pamiętam admonicje nieboszczyka Pana Bałabana, Strażnika Koronnego, który na tym obrzędzie był moim kmotrem: żebym, bądź co bądź, nigdy nie skłamał, i że po tchórzostwie nic więcej nie kazi męża rycerskiego stanu jak kłamstwo. A przyznam się Panu, że to trafiło do mojego serca bez trudności: bo nigdy nie miałem pochopu do tak brzydkiej wady. Jużci, kto żyje z łokcia, z wagi, wreszcie z języka — jak ten szczekacz Odrowąż: to BOGIEM a prawdą za złe takiemu poczytać nie można, że musi się czasem wyłgiwać. Ale my, co lepiej się jeszcze tłómaczymy tym językiem co go nam do lewego boku przyczepiono, niż tym co go nam w gębie Bóg umieścił, na jakiego djabła mielibyśmy łgać? Daliśmy sobie słowo: ja, że Pana nieodstąpię, a Pan, że nie jesteś od tego; a więc między nami rzecz skończona."

"W nieszczęściu człowiek poznaje, jaki to skarb z przyjaciela. A mając z sobą Mroczka i Waszmości, niebędę miał prawa użalać się na [moje losy. Ale zważ sam, Panie Ezechielu, czy mi się godzi narażać na żal żony opuszczonej, i pozwolić byś zostawił dom, gospodarstwo, przyjaciół, aby się puścić ze mną na tułactwo!"

"Otoż jest straszne słowo! A czy wie Pan o tém, że tułackie życie właśnie dla mnie stworzone. Ja wolę széroki gościniec, niż murowany pałac, a cóż dopiero mój szlachecki domek, gdzie człowiek z biedy a nie z rozkoszy siedzi. Kiedy się siądzie na krześle, to z początku niby dobrze, a potém nogi mdleją, a na kulbace w sam raz, zwłaszcza kiedy czuje się zbroja na sobie, a jeszcze taka naprzykład jak ta którą z łaski Pańskiej otrzymam. Ja ją na siebie przywdzieję, jak tylko puścimy się w podroż. Mnie więcej do ciała przystaje zbroja stalowa, niż opończa choćby z axamitu. Co do gospodarstwa, ja do tego ani wielkiej zdatności nieprzyznaję sobie, ani też czuję zbytniego zamiłowania. Wszak ja mam na Rusi obszerne gospodarstwo, a do niego się niewtrącam: moja Jmość zagarnęła go sobie, prawie bez mojego oporu. A zatrzymałem dla siebie to bzdurstwo pod Krakowem, które nie musi być bardzo łakome, kiedy się ona o niego nie napierała. A i tu, ten moczymorda Szerszeń, którego Pan dopiero personaliter oglądałeś, wszystko ma w swoim ręku, a ja chyba przez piąte dziesiąte wiém co się u mnie dzieje. Prędzej by mi był żal za mojemi końmi, ale co najlepszego w Kosmyrzowie z sobą zabiorę, a moje stado na Rusi choć Pańskiem okiem nietuczone, przecie nie chude — od czegoż Swiryd. Zresztą mnie nie żyć na Kosmyrzowie: grosz nie styka się z groszem, ostatkiem gonię; choć niedawno odebrałem siłą mocą od Pana Tęczyńskiego procent od summy u niego lokowanej — od tego samego, co chciał ażebym przeciwko Panu świadczył. Ale to była gratyska, która drugi raz wątpię żeby mi się udała. Bo przeczuwam że Pani Chorążyna Zdorzyna temu zapobieży. Oj Panie, na mnie wiszą dwie kondemnaty: raz za procent który niedawno się wziął, a już zwietrzał; powtóre żem się za Panem oświadczył. Wiém że o to będzie gdyranie babskie: bo to i skąpa i krewna jakaś domu Tęczyńskich. Otóż, jak Pan może poznać z tego co mówię, nie tak to bardzo wiele łez się wyleje, jak ją pożegnam opuszczając Polskę. Wprawdzie chciałbym czasem oglądać mojego Kazia. Ale jużci, ani ucam do tego powołania żebym się trudnił jego wychowaniem, ani by mi to Jmość pozwoliła. Ile że baba ma dobrze w głowie, wychowa go do piętnastego roku, a nim skończy szkoły, a żyw będę, sam mu pomogę z nich uciec, żeby go na piecucha niewykierowano. A że mu moja żona majątku przysporzy, o to pokój. . . Więc rzecz skończona: ma Pan rękę. Wzgardzasz-li moją usługą, albo ją przyjmujesz?"

(Dok. nast.)

Позволяется печатать. 20 Мая 1848 года. *Цензоръ И. Срезневскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.